

Ks. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI SI

**KAZANIE**  
**NA UROCZYSTOŚĆ**  
**MATKI BOSKIEJ GROMNICZNEJ**

---

**ZASŁUGA WIARY I JEJ PRZEJAWY**



KRAKÓW 2017

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)

# KAZANIA

## NA UROCZYŚCOCI I ŚWIĘTA NIEPOKALANEJ DZIEWICY BOGARODZICY

---

### **Na uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej**

#### KAZANIE 5-e

### **Zasługa wiary i jej przejawy**

Ks. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI SI

---

"Oczy moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów: Światłość na objawienie poganów". Łk. II, 30-31.

Uroczystość dzisiejsza bogaty przedstawia nam przedmiot do rozmyślenia. Oto niepokalana Dziewica, żądna coraz doskonalszego oczyszczenia, by uczcić nieskończoną nieskazitelność Boga, poniża czysty swój majestat Bogarodzicy i jako pospolita matka izraelska spełnia prawo oczyszczenia, które bynajmniej Jej nie obowiązuje. I tak pod osłoną pokory ukrywa się zapowiedziana światu Dziewica. Matka oczekiwanego narodów.

Oto Syn Boży w przysłonach dziecięcia ofiaruje się Ojcu niebieskiemu przez ręce Maryi na oczyszczenie skalanego nieprawościami świata! O! jak tu wszystko tchnie niepokalanością! Jak tu wszystko do zamięłowania tej najmilszej Bogu cnoty czystości serca pobudza! Ale nie o tym mam dziś zamiar mówić.

Zwracam waszą uwagę na drugą nazwę dzisiejszej uroczystości; tajemnica Oczyszczenia nazywa się jeszcze uroczystością *Matki Boskiej Gromnicznej* – od gromnicy w dniu dzisiejszym poświęcanej. Gromnica przypomina nam tę tkliwą, wiekopomną scenę, w której Maryja Najświętsza oddała w ręce Symeona Dziecię-Jezusa. Święty ten starzec nagle uderzony światłością, jaką rozacza Bóg w dziecięcych osłonach, wpada w zachwyty proroczy i niby łabędź przed zgonem śpiewa wspaniałą pieśń wiary, którą Kościół w pacierzach kapłańskich codziennie powtarza: "*Teraz puszczasz sługę Twego Panie w pokoju*".

Otóż jak Maryja podała Symeonowi "*Światłość świata Jezusa*", tak Kościół Chrystusowy podaje wszystkim tę "*Boską światłość Chrystusa*"; daje Go przez wiarę, – co wyobraża świeca wkładana dziś w ręce wiernych. Gromnica jest godłem Tego, który jest światłością, opromieniającą każdego człowieka na świat przychodzącego.

Piękna jest myśl św. Anzelma o gromnicy. "Świeca, mówi św. Doktor, z trzech składa się części: z knota, z wosku i płomienia. Knot oznacza duszę Jezusową; wosk – Jego Człowieczeństwo; płomień symbolizuje Jego Bóstwo". Gromnica podawana w dniu dzisiejszym wiernym jest wyrazem naszego zespolenia z Jezusem, Bogiem-Człowiekiem przez wiarę. Z tego zjednoczenia duszy naszej z Chrystusem przez wiarę wykwita wszelka życia naszego wysługa.

1-o. O tej zasłudze wiary najpierw pomówimy.

2-o. Następnie dorzucę kilka uwag o wyznawaniu wiary, czyli jak to pochodnia wiary naszej płonąć winna.

O Maryjo, którą Duch Święty przez usta Elżbiety, nazwał  *błogosławioną przeto iżżeś uwierzyła* (1), spraw byśmy na wzór Twój żywot nasz ziemski wiarą ubłogosławili. Błagamy Cię o to uwielbieniem Archanioła. Zdrowaś Maryjo.

## **I. Zasluga wiary**

Cóż to jest wiara w podmiotowym, teologicznym znaczeniu?

Wiara jest to cnota – nałóg nadprzyrodzony umysłu, wlany nam od Boga, który zaczyna w nas żywot wieczny, skłaniając umysł nasz do przystania dobrowolnego na prawdy, których nie widzi, a które Bóg objawił i przez urząd swój na ziemi, to jest, Kościół do wierzenia nam przedstawia. Wiara taka jest darem Bożym.

Wierzenie jest aktem umysłu pobudzanego przez wolę do dania swego przyzwolenia. Wiara mieszka w umyśle, jako w miejscu osobnym, z którego patrzy i postrzega; mieszka w woli jako siła tego wzroku i jako przystanie na istnienie tego, co widzi. Zatem akt wiary pochodzi zarazem od umysłu i woli, by był doskonały, potrzeba, aby skłonność cnotliwa była tak w umyśle, jak w woli: ale że wierzenie jest czynem bezpośrednim samegoż umysłu, można bezwzględnie powiedzieć, że wiara mieszka w umyśle jako w swym podmiocie (2).

Oto pojęcie wiary, – wierzenia. Zachodzi teraz pytanie: Skąd płynie wysługa wiary?

Zanim odpowiem na pytanie, zauważmy, że my istoty rozumne trzy posiadamy środki poznawcze: *widzenie, rozum, wiarę*.

Jest *widzenie* kiedy patrzymy na rzeczy. Tak, kiedy zmysły stawiają nas w stosunku do przedmiotów zewnętrznych, oświetlonych promieniami słońca, twierdzimy o ich istnieniu. Wszelako w tym żadnej nie ma wysługi bo jakaż zasługa, twierdzić o tym, co widzę, co czuję, czego dotykam?

*Rozumowaniem* wyżej się wzbijamy. Z zasad, z wniosków, upewniamy się o rzeczach, których nie widzimy, nie dotykamy, nie słyszymy. Atoli czyż w tych wnioskowaniach jest zasługa?

Umiejętność ze swymi dowodami świadczy tylko, że jeden człowiek ma cokolwiek więcej zdolności od drugiego; wszelako nie daje prawa do nagrody, bo nie jest więcej wysługującym, twierdzić to, co jest dowiedzione, jak twierdzić to, co widzimy, czego dotykamy. Toteż Pismo św. nie ma nigdzie pochwały dla umiejętności.

Ze wszystkich środków poznawczych sama tylko *wiara* ma zasługę. Skąd ten wyłączny jej przywilej? Czy stąd, że nas rzekomo zniewala do wierzenia w rzeczy *nierozsądne*? Bynajmniej! Być nie może, byśmy wierzyć mieli w rzeczy sprzeczne z rozumem. Dlaczego? Pomijając inne powody, podam tylko ten jeden, że nic nie ginie w przyrodzie. Wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre, a rozum ludzki, jako odbłysek umysłu Bożego, jest najszlachetniejszym Jego utworem. Jeżeli Bóg nie unicestwia ani jednego atomu, tym mniej rozumu. A czyż nie byłoby to unicestwieniem, samobójstwem umysłu, żądać, by wierzył w rzeczy nierozumne?

Dalej, czy zasługa wiary wykwita stąd, że nas rzekomo przyniewala do wierzenia w rzeczy *niepojęte*? I to nie. Niezrozumiałość nie jest istotnym znamieniem prawd, które wiara podaje. Zrozumieć wedle źródłosłowu, *intelligere*, jest to czytać wewnątrz przedmiotu, *legere intus*; jest to uchwycić doskonale, całkowicie, aż do gruntu jakąś rzecz, tak, by już nie było możebne dalsze jej rozbieranie, roztrząsanie. Ależ w ten sposób nic nie pojmujemy całkowicie; jak mówi Pascal: "*Nie znamy wszystkości niczego*" (3).

Ziarnko piasku jest dla chemika rzeczą niezrozumiałą. On je rozłoży na cząstki, będzie analizował jego składniki; lecz po tym rozłożeniu pozostanie mu reszta, co nazywa *pozostałością*; a ta nie przestanie urągać jego ciekawości. Przez umiejętność, człowiek uczony posunął się o jeden krok naprzód; ale, co się tai poza tym odkryciem? On nam nie powie! Dlaczego? Bo nie zna przedmiotu całkowicie, bo nie pojmuje, bo nie obejmuje, nie przenika go rozumem; *non intelligit, non intus legit*, nie czyta wewnątrz przedmiotu.

Jeśli tak rzecz się ma z ziarnkiem piasku, o, jakóż bardziej są niepojęte te miriady światów gwiazdzistych, rozsianych na niezmiernym nieba błękanie. Im wyżej umiejętność się wznosi, im dalej rozszerza swoje widnokreśli, tym więcej obejmuje rzeczy niezrozumiałych; "*im człowiek uczeńszy, tym, byle był szczerym, większym czuje się ignorantem*" (4): Tak, dla podróżnego, który wstąpił na szczyt wysokiej góry: linie, które kreślą granice widzenia, są wprawdzie rozleglejsze, ale to, co on widzi, jest mniej jasne, wyraziste; krańce i kontury różnych horyzontów zlewają się, perspektywy przedstawiają się niepewne, a wzrok się gubi w nieokreślonej oddali... Niezrozumiałość, to horyzont, który stawia kres naszemu poznaniu; jest to koło, które opasuje nasz rozum i nie pozwala poza nie przekroczyć. Dla Boga tylko nie istnieje rzecz niezrozumiała; Jego poznanie jest bezgraniczne, bo On Sam jest centrem bez obwodu. Dla Boga wystarcza patrzeć na Siebie, by widzieć i pojąć wszystko w Sobie.

Nareszcie, czyż zasługa wiary tkwi w tym jakoby nas zmuszała do wierzenia w rzeczy *niedowiedzione*? Ależ przyjąć za prawdę to, co nie opiera się na dowodach, jest rzeczą niemożliwą. Ci, co wierzą bez dowodów, bez *motywów* wierzenia, nie wierzą; kołysają się w nieokreślonych wyobrażeniach i w urojeniach.

Bezwątpienia, nie możemy przeniknąć osłon tajemnic, które są przedmiotem wiary, ale możemy dowieść z pewnością, że są objawione od Boga. By wierzyć niewzruszenie, potrzeba dowieść prawdy swego wierzenia;

możemy tego dowieść, konstatując fakt rewelacji. Bez tego i Bóg Sam nie miałby prawa żądać od nas przystania umysłu i przyzwolenia woli. Tak uczy Boski nasz Zbawiciel, kiedy mówi o Żydach: "*Gdybym nie był czynił przed nimi uczynków, które czyniłem, nie byłiby winnymi*".

Zasługa zatem wiary nie leży w tym, jakobyśmy byli zmuszeni do wierzenia w rzeczy nierozumne, niepojęte, niedowiedzione.

W czym więc tkwi wiary wysługa? W trzech rzeczach: w *podniosłości*, jaką nam nadaje; w *zaufaniu*, jakim nas ożywia; w *poświęceniu*, jakiego od nas się domaga.

Mówię najpierw, że wiara *podnosi* człowieka.

Jest w nas potrójne życie: życie *zmysłów*, – życie *myśli* czy umysłu i życie *wiary* czyli łaski.

Żyć życiem zmysłów, jest to widzieć, dotykać, czuć. Żyć takim życiem, jest to zbliżać się do nizin istot nierozumnych.

Życie umysłowe jest godne czci, ale ostatecznie jest to praca czysto ludzka, działanie rozumu ograniczonego; takie życie nie przerzuca nas poza czas i przestrzeń.

Wiara przeciwnie podnosi nas ponad nas samych, aż do wyżyn Boga, ona tak ścisły nawiązuje związek między Bogiem a nami, że nas przebóstwia, dając nam udział w Jego naturze, tak, że Jego myśli są naszymi myślami, Jego duch naszym duchem, Jego wola naszą wolą: oto Boskie wiary wyżyny! Bo Bóg nas miłuje, zatem objawia nam ukryte swe prawdy, – my sekretami dzielimy się z przyjaciółmi.

Mędrzec podnosząc się przez wiarę i łaskę Bożą do nadprzyrodzonej dziedziny, nie przestaje być rozumnym; staje się nim owszem więcej i doskonalej. Z wyższego bowiem stanowiska patrzy, a przeto dalej widzi; w czystym powietrzu kąpie źrenice, przeto widzi jaśniej. Wiara nie niszczy rozumu, owszem koniecznie go przypuszcza i dopełnia: tam się częstokroć zaczyna, gdzie się rozum kończy, to jest, dosięgnąć nie może. W ogóle łaska nie niweczy przyrody, lecz ją przypuszcza, oczyszcza, podnosi, dopełnia; upiększa, ściska ją u dołu, by się dymem zmysłów nie roztoczyła po ziemi, lecz czystym płomieniem buchała w niebo. Nie przeto dom podlejszy, że zamiast jednego, dwa lub trzy piętra liczy. Świątynia pewnie wspanialsza, kiedy przy niej i nad nią wznosi się wieżyca w obłoki strzelająca. Nie przeto ptak chodzić zapomni, że w skrzydła porośnie.

O, jaka wyższość człowieka wierzącego nad rozumującym tylko! Boć dar wiary nie tępi ostrza umysłu, przeciwnie wzmacnia go i hartuje; więc czego dojść można drogą badań rozumowych i my wierzący dochodzimy.

Atoli tą drogą dochodzimy tylko do znajomości rzeczy podrzędnych, przemijających. Skoro idzie o rzeczy wyższe, wiekuiste, rozum sam tropi się, omdlewa; chwyta tylko pewne prawdopodobieństwa, możebności, przypuszczenia, niedające bezpieczeństwa i spokojności umysłowej; gdy tymczasem my, darem wiary opromienieni, sięgamy wyżej. Osłabiony mój wzrok nie widzi wyraziście dalszych przedmiotów; czyż przydając mu okulary, teleskop, coś utracił z swego widzenia? Przeciwnie, zyskał! Otóż wiara, to te okulary, ten teleskop Boży, którym wyższe, dalsze, rozleglejsze, umysł mój poznaje prawdy.

Ale czyż wiedza wiary jest tak jasna, jak rozumowa? Odpowiadam: tak i nie. Kaganiec gazowy z bliska jaskrawiej nas razi swym światłem, niż gwiazdy mające się ledwo w głębinach przestworu; czy przez to światłość gazu wyższą jest od ich światła? Jeśli światło wiary mniej jasne, to wina słabości naszego umysłu wobec nadziemskiego blasku prawd Bożych! Atoli wsparci o silne motywy do wierzenia, uzbrojeni darem wiary, dosyć prawdy Bożej poznajemy, aby ją ukochać nade wszystko, pragnąc jej, zdążać do niej z gotowością na wszelkie ofiary. Dlatego wiara żywa daje ten spokój umysłu, tę siłę woli, o którą człowiek bez wiary na próżno by się kusił.

Drugą zasługą wiary, to *zaufanie*. Wszystko na ziemi opiera się na zaufaniu. Przyjaźń je suponuje, bez niej stosunki społeczne byłyby niemożliwe. Ufać komu, jest to głosić, że jest w nim prawda, dobroć, władza. Prawda w tym znaczeniu, że nie może być omylonym w danym przedmiocie. Dobroć, że nie chce otumanić tego, który mu zaufa. Władza, że jest w możności wykonać to, co obiecał. Toteż ostatnim słowem człowieka uczciwego jest: "daję ci słowo honoru". Oto, co na świecie uważane jest za najświętsze. Przeciwnie, brak zaufania, to najbardziej poniżające. Zbezczęścić kogo, to nie tyle oskarżyć go o kradzież, ile raczej nie zaufać jego słowu.

Aleksander, złożony ciężką chorobą wśród swych zwycięstw, dowiaduje się, że zaufany jego lekarz chce go otruć! Kiedy ten zbliżył się do niego z lekarstwem, przyjął jedną ręką leki, by je zażyć od razu, – a drugą podał mu bilet oskarżający. Cała starożytność uwielbiała ten rys wspaniałomyślności więcej, aniżeli jego tryumfy. Dlaczego? Gdyż wielki zwycięzca okazał zaufanie heroiczne: wierzył cnotcie z narażeniem życia.

Bo też ufność jest znamię wielkich i szlachetnych serc. Im dusza wznioślejsza, tym skłonniejsza do ufania drugim. Nieraz doznaje zawodu, a jednak nie może nie wierzyć w dobroć bliźnich. Przeciwnie dusze ciasne, poziome, żywią tylko nieufność. Bo jakże uwierzą drugim te serca podle, podejrzliwe, które i samym sobie nie wierzą?

Ojciec wszystkich wierzących Abraham, zaufał obietnicom Boga, uwierzył przeciw wszelkiej nadziei, kiedy Anioł oznajmił mu, że będzie miał syna w starości, i ta wiara poczytaną mu była do usprawiedliwienia.

Bóg, który jest samą prawdą, samą dobrocią, samą potęgą, ma prawa wszelkie, byśmy Mu bezgranicznie zaufali. Ewangelia i Kościół, to Jego "słowo honoru". On chce, byśmy przyjęli wszystko, co w niej i przez Kościół swój wypowiada i czego uczy, a nie możemy Mu tego odmówić bez niesprawiedliwości. "Bóg, powiada Apostoł, w rozmaity sposób mówił do ludzkości: przez Patriarchów, Proroków, nareszcie przez Syna swego". Syn Boży pouczał ludzkość całą; Jego nauki pozostały w Kościele, który stoi na straży depozytu prawd, przez Chrystusa światu przekazanych. Kto ma cnotę wiary, – wierzy bez trudności, jakkolwiek prawd Bożych nie pojmuje; Bóg bowiem daje mu skłonność, powolność, skorość ku temu; wierzy, – nie oparty na sobie, na jakimkolwiek stworzeniu, – lecz na Bogu samym. Kto tak wierzy, ma już w sobie zaczątek życia wiekuistego, bo posiada to, czego wprawdzie nie widzi, ale czego się spodziewa, czego pragnie, do czego dąży.

Wierze świętej musimy zatem poddać całkowicie rozum nasz i wszelkie osobiste nasze rozumienie. Boć wiara, to uznanie za prawdę wszystkiego, co Bóg objawił *dlatego*, że objawił. Jeśli wierzysz matce, gdy ci o jakim zdarzeniu opowiada, chociaż sam nie byłeś tego świadkiem, a wierzysz dlatego, że wiesz, iż się matka nie myli i ciebie oszukać nie chce; jeśli dla tych samych przyczyn wierzysz świadectwu ludzi w tysiącznych okolicznościach życia, dlaczegoż nie miałbyś dać wiary Bogu? Dość nam więc wiedzieć, jaka jest w tej lub owej rzeczy nauka Chrystusa i Jego Kościoła, aby ją zaraz z całą uległością woli i rozumu przyjąć jako nieomylną prawdę.

Nareszcie trzecia, główna wiary zasługa tkwi w *poświęceniu*, jakiego od nas się domaga. Pismo św. niewiele nam mówi o przyszłych nagrodach zachowanych dla wierzących. Widzieć Boga twarzą w twarz, widzieć Go jednym, niezmiennym aktem: oto niemal wszystko, czego nam wiara każe się spodziewać. By dojść do tego celu, ona nakazuje nam odrywać się od ziemi;



poświęcać rozliczne, otaczające nas dobra; każe wyrzekać się rozkoszy, jakie nam zmysły narzucają.

Jako chrześcijanie jesteśmy obowiązani poświęcić dla Boga wszystko, co posiadamy najdroższego, choćby własnego syna jedynaka; jak uczynił ojciec wierzących, Abraham. Ten Patriarcha otrzymawszy syna jedynaka, dziedzica mesjańskich obietnic, otrzymuje rozkaz, zabić go w ofierze i to własną swą ojcowską ręką. Wielka jego dusza nie poddaje się zwątpieniu, nieufności, – bez wahania zamierza spełnić rozkaz Pański, wierząc, że Bóg dość potężny, by umarłego przywołać do życia. Ta wiara i nam nieraz nakazuje ofiarować na tej *Moria*, czyli Kalwarii życia, jedynaka naszego, ulubione dziecię umysłu – pychę; ulubienca serca naszego – ukochaną, złą namiętność... Ta to wiara podtrzymuje nas wierzących, umacnia i dodaje nam odwagi do codziennych ofiar w życiu, bo nas upewnia, że Bóg może i chce wykonać to, co obiecał. Ostatecznie, miłość daje zasługę wierze, dając jej ostatni kształt i dokonanie. Atoli wiara jest podstawą wszystkich cnót nadprzyrodzonych. Ona upewnia żywot wieczny; bo kto ma wiarę, żyje w sprawiedliwości, pełni dobre, zbożne uczynki, które będą przedmiotem wiekuistej jego nagrody. Bez wiary nie można podobać się Bogu, bo się Go odpycha, ani wchodzi w żywotny z Nim stosunek, zatem popada się w występki bez miary i liczby.

Jak więc praktycznie przejawiać się winna ofiarna nasza wiara? jak ma płonąć gromnica wiary naszej w życiu?

O tym kilka uwag w drugiej części.

## **II. O wyznaniu wiary**

Zaznaczyłem już na wstępie znaczenie gromnicy, którą w dzisiejszej uroczystości Kościół Boży wkłada w ręce wiernych. Świeca poświęcona przypomina nam, że jesteśmy "synami światłości" i że uroczyste zobowiązaliśmy się takimi pozostawać. Dlatego upomina nas Apostoł: "*Jako synowie światłości chodźcie*" (5).

Wprawdzie, na ziemską widownię wstąpiliśmy jako *ciemność*. Bóg atoli, w miłosierdziu swoim, wyjął nas z pod panowania potęg ciemności i powołał, jak mówi Apostoł, do "*przedziwnej światłości swojej*" (6). "*Albowiem byliście niegdyś ciemnością, lecz teraz światłością w Panu*" (7).

Cóż jest tą światłością? Nie jest nią tylko rozum, ani nawet samo "słowo Boże" które, wedle wyrażenia księcia Apostołów, "*świeci jak pochodnia zapalona w ciemnym miejscu*" (8). Tą światłością jest Chrystus Pan, który przynosi ze Sobą światło niebiańskie, który sam jest pełnością dnia i "Słońcem" w sercach naszych wschodzącym! Jest Słońcem dla umysłu i serca naszego ideałowym swym życiem, które my wiernym naśladowaniem, w siebie wchłaniać winni. Oświecenie, pochodzące od ludzi, podobne jest do małej latarki w nocnej porze, która małą tylko oświecać może przestrzeń; oświecenie Chrystusowe, podobne do światła słonecznego, oświecającego wszystko, aż do najodleglejszych krańców horyzontu. Kto przeto lubi światłość, zwraca się do Chrystusa. Kto zaś przekłada ciemność nad światło, ten nie poddaje się całkowicie wpływom nauki Chrystusa, lecz stosuje ją do siebie wedle upodobania. Życie Jezusa roztacza się przed naszym wzrokiem w czterech Ewangeliach na podobieństwo pięknego krajobrazu, który możemy oglądać z rozmaitych punktów, już to przy rannej zorzy, już przy brzasku wieczornym, a który zawsze ma swoją właściwą krasę i wdzięk niewysłowiony. Przez Chrzest św. my się zespalamy z tą Bożą światłością i sami stajemy się światłością, kiedy światłość życia Jezusowego w życie nasze wnika.

Przy Chrzcie św. świeca zapalona oznaczała *Tego, który oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego* (9). Następnie całe nasze chrześcijańskie wychowanie było tą światłością Bożą, ustawicznie podtrzymywaną. Światłość ta rozpromienia się w nas przez Sakrament św., gdyby na nieszczęście ona zagasła w duszy. Jak stróż kościelny utrzymuje ciągle światło płonące przed Najświętszym Sakramentem, tak w każdej chwili Maryja najświętsza stoi na straży, by w przybytku serca naszego ciągle paliła się lampka wiary, byśmy zawsze pozostawali w światłości, jednocząc się coraz ściślej ze Słońcem dusz naszych – Jezusem, przez Sakramenty święte, najbardziej przez Komunię św.

Wielki Apostoł z tego zjednoczenia naszego z Jezusem praktyczny wysnuwa wniosek, *Będąc, mówi, synami Światłości i sami światłością, unikajcie ciemności. "Odrzucajmyż tedy uczynki ciemności"* (10).

Jakież to są te uczynki ciemności? Oto trzy główne: *niewiedomość, błąd i grzech.*

Najpierw *niewiedomość*, – *ignorantia*. Powiadają, że ignorancja to dział, to przywilej chrześcijanina; wykażmy obwiniającym nas, że ich oskarżenie jest oszczerstwem. Niechaj tryska z nas wiedza ludzka, ale obok niej i ponad nią

umiejętność Boska, której nabywać winniśmy przez słuchanie pilne słowa Bożego, *bo ze słuchania wiara*, przez pouczanie się katechizmu i z dzieł treści religijnej.

Ale w badaniach naszych chrońmy się *błędu*, zgubniejszego jeszcze od niewiedomości. Ach! ileż to błędów, ileż niedorzeczności szczyci się w dobie obecnej mianem umiejętności! Wszelki system, jaki wrogowie chrystianizmu wymyślają, by nim napadać na Kościół, na Bóstwo Chrystusowe, na istnienie Boga, – dziś zwie się umiejętnością. Czujności więc potrzeba, bo zawrotu głowy dostaje ten, co czyta wszystko bez przezorności i bez przewodnika; wzrok jego łatwo przysłania się mgłą; prawdziwe światło coraz bardziej słabnie w jego oczach, aż w zupełne zapadnie ciemności.

Niestety! niewiedomość i błąd nie idą same; zwyczajnie kroczy za nimi grzech: "*Grzesznikom błąd i ciemności wrodzone są*" (11), powiada Eklezjastyk Pański.

Miejmy się na baczności przed namiętnościami, jak przed praktycznymi sofizmatami! Namiętność to największy wróg Boskiej światłości! Namiętność gasi wszelką światłość rozumu i wiary. Pamiętajcie, że "*ktokolwiek źle czyni, nienawidzi światłości*" (12); zaiste, byłoby mniej niewierzących, gdyby było mniej rozwiązłych. Boć w interesie grzeszników jest zaprzeczać prawd Bożych, które im zagrażają: "*Nieprzyjaciół Jego ciemności prześladować będą*" (13), ciemności są ich karaniem. – Jest w każdym z nas siła psychiczna, która każe wierzenie nasze dostrajać do obyczajów; dopóki te są czyste, czystą, świetlaną jest nasza wiara; lecz skoro namiętności skałały obyczaje, cóż dziwnego, że noc ciemności roztacza się nad umysłem naszym!

Rozpraszażyż zatem ciemności *niewiedomości, błędu*, szczególnie *grzechu*; chodźmy w światłości, to jest, w prawdzie, w czystości obyczajów i w miłości. Ten pochód ziemski zawsze zwać się będzie bojem w ciemności. "*Przywdziejcie* więc, napomina Apostoł, *zbroję światłości*" (14), jaką jest czujność, modlitwa i praktyka wiary.

Do nas Chrystus Pan powiedział: "*Wy jesteście światłością świata*" (15); dzieci Boga i Maryi, wy jesteście częścią Izraela. Otóż napisano, że wszędzie kędy przez puszcze przechodzili synowie Izraela "*światłość Boża była z nimi*" (16). Niechaj podobnie będzie z nami. Niechaj światłość nasza promienieje w oczach ludzi tak, iżby patrząc na nasze dobre uczynki "*chwalili Ojca naszego, który jest w niebieszech*" (17). My wierzący winniśmy być dla drugich jak te świętojańskie robaczki, co świecą w ciemnościach nocy; życiem naszym na wskroś chrześcijańskim mamy roztaczać światłość Jezusową.

Jakaż światłość roztacza życie nasze? Jakie jest nasze wyznawanie wiary, *professio fidei*? Czy oddajemy jej świadectwo przed Bogiem i przed ludźmi: *myślami, słowy i uczynkami* naszymi?

Kiedy do umysłu zakrada się jakaś myśl wątpliwa, jakaś pokusa, zwalczająca wiarę, czyż oświadczamy wewnątrz Bogu Chrystusowi, że chcemy wierzyć bez rozumowania, że nie chcemy innego upewnienia, krom Jego słowa? Czy wtedy zupełną czynimy Mu ofiarę z naszego umysłu, poddając go pod zakon wiary? Kiedy ktoś wyraził zdanie przeciwne wierze, czyż dla wynagrodzenia tej Bogu wyrządzonej zniewagi uczyniliśmy akt wiary w prawdę zaprzeczaną?

Czy odmawiamy często akty tej cnoty? Czy nie czytamy książek, rozpraw, gazet, podkopujących wiarę? Czy nie należymy do tych, o których mówi Apostoł, że się wstydzą Ewangelii; którzy "*trzymają prawdę w niesprawiedliwości*", bo z bojaźni nie śmia stanąć z otwartą przyłbicą w obronie zasad chrześcijańskich? Czyż wyznajemy głośno w danej okazji, żeśmy katolikami, uczniami Chrystusa i naśladowcami Jego? "*Sercem, mówi Apostoł, bywa wierzone ku sprawiedliwości, a usta się wyznanie dzieje ku zbawieniu*" (18). Gdybyś się kiedy wstydził twej wiary, stałbyś się niegodnym nazwy chrześcijanina i ściągnąłbyś na siebie ową straszną groźbę Chrystusową: "*Kto by się mię zaparł przed ludźmi, zaprę się go i Ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech*" (19).

Nie tylko wtedy mamy wyznawać wiarę św., kiedy nieprzyjaciele Chrystusowi do odstępstwa przywieść nas usiłują (rzadkie to teraz wypadki!), ale mamy poczytywać sobie za zaszczyt, codziennie, bez względu na zdania ludzi, i słowy i uczynkami ją objawiać, wtedy szczególnie, kiedy jakiegokolwiek obowiązki religijne tego wymagają. O! nie wstydźmy się zrobić znaku Krzyża św., gdy nam to uczynić wypadnie; ugiąć kolano przed eucharystycznym Jezusem; pochwalić Jego Imię wchodząc do domu chrześcijańskiego, jak to czynili nasi ojcowie; wykonywać wszelkie inne praktyki religijne w zwyczaju będące lub prawem Kościoła przepisane. Ujawniajmy czynami, że wiara nie jest dla nas tylko teorią lub czczym tylko wyrazem!

Ta sama wiara św. wymaga, byśmy i Kościół św. z prawdziwie synowskim sercem czcili i kochali, jako dzieło Boże, ustanowione dla ludzkości zbawienia. Komu Kościół nie jest matką, temu Bóg nie jest Ojcem, mówią Ojcowie św. Cieszyć się więc winniśmy, kiedy Bóg jego działalność pożądanym wieńczy skutkiem; ubolewać nad jego uciskiem, brać żywy udział w jego doli,

niedoli; przyczyniać się do jego dobra, ilekroć ku temu nadarzy się sposobność; nie być obojętnym na obelgi miotane na niego! Dobry syn nie pozwoli nigdy znieważać ukochanej swej matki: dlaczegoż my mielibyśmy obojętnie przyjmować zniewagi lekkomyślnie lub złośliwie wyrządzone Kościołowi, najdroższej matce naszej? Milczeniem okazalibyśmy wtedy, że albo pochwalamy takowe, albo że nam zbywa na odwadze bronienia najświętszej naszej sprawy. Nie wstydzmy się przeto, ani lękajmy podnieść głosu w obronie najświętszych prawd Boskiej religii, gdy je lekkomyślne usta ośmielają się w wątpliwość albo i w pogardę podawać!

Najważniejszym obowiązkiem, jaki wiara święta u nas nakłada, jest dostrajanie do jej zasad całego naszego życia i wszystkich naszych czynów. Chrześcijanin to nie pająk, ni jedwabnik, snujący wciąż z siebie włókno lub pajęczynę, ale raczej pszczołka pracowita, miód i воск wonny cnót z nieśmiertelnego wiary kwiatu wyrabiająca. Nauka wiary to program do działania, a nie teza do dysputy i oderwanej spekulacji. Wiara, to nie zbiór formułek i przepisów, ale jako słońce ludzkości, które przenikać powinno wszystkie dziedziny życia, by wszystko podnieść, uświęcić, uszczęśliwić. Wiara ma być światłem dla wszelakich życia objawów. Bez uczynków z wiary wykwitających, wiara na nic by się nie przydała: "*Wiara, mówi Apostoł, jeśli by nie miała uczynków, martwa jest sama w sobie*" (20). Wielki nierozum powątpiewać o prawdziwości nauki przez Boga objawionej, ale nierównie większe szaleństwo, wyznawać nieomyślność nauki wiary, a zaprzeczać jej czynem! Błądzić będziesz nieustannie i wreszcie marnie zginiesz, jeśli się tej jedynie zbawczej normy życia trzymać nie będziesz! I tak mógłbyś się pomścić nad nieprzyjacielem twoim; ale wiara zabrania ci tego, przebaczyć więc chętnie nieprzyjacielowi, nie mścić się, lecz owszem oddać mu dobrem za złe. Widzisz bliźniego w potrzebie, mógłbyś mu grosza swego odmówić i użyć go na zbytkową jakąś przyjemność własną; ale wiara uczy cię wspierać bliźniego, za którym tai się Jezus; nie żałuj mu wsparcia, nie patrz okiem i sercem kamiennym na niedolę bliźniego! Szatan i zmysłowość ciągną cię w błoto nieczystości, ale wiara ci mówi, że nic skalanego nie osiągnie Królestwa Bożego; rozświeć pochodnią wiary błotnistą przepaść tego występku, a zachowasz szatę niewinności niepokalaną! Mógłbyś łatwo dostąpić jakiego nieprawego zysku i bezpiecznie ukryć się z tym przed okiem ludzkim; ale wiara nakazuje ci szanować cudzą własność i wskazuje ci na wszystko patrzącego Boga Sędziego; chroń się więc tej nieprawości itd.

Oto, w jaki sposób wiarę naszą wcielać winniśmy w codzienne nasze życie, jak ona rozświecać winna życiowe szlaki; jak my syny światłości gromnicę wiary naszej zawsze płonąca utrzymywać winni.

W godzinę śmierci stawiają gromnicę przy łożu konającego. Dlaczego? Oto, by nas zapewnić, że dla *synów światłości* wszystko nie gaśnie z ciała zgonem; dusza nieśmiertelna wstępuje do Boga, by tam przy boku Bożym najjaskrawszym jaśnieć płomieniem wśród wiekuistych niebieskich blasków. Wtedy to ziści się nad nami obietnica proroka: "*Będzie tobie Pan światłością wieczną i Bóg twój na chwałę twoją*" (21). Amen.

---

*Kazania na uroczystości i święta Niepokalanej Dziewicy Bogarodzicy*, napisał Ks. Józef Stanisław Adamski T. J., Tom I. Warszawa. Wydawnictwo Księgarni Nakładowej M. Szczepkowskiego, Nowogrodzka 23. 1908, ss. 139-150. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześiono).

---

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Cum opus, cui titulus: *Kazania na uroczystości i święta Niepokalanej Dziewicy Bogarodzicy*, a P. Josepho Stanislao Adamski nostrae Societatis sacerdote compositum aliqui eiusdem Societatis revisores, quibus id commissum fuit, recognoverint et in lucem edi posse probaverint; facultatem concedimus, ut typis mandetur, si ita iis, ad quos pertinet, videbitur.

In quorum fidem has litteras manu nostra subscriptas et sigillo Societatis nostrae munitas dedimus.

Neo-Sandeciae 26 aprilis, 1907.

**Adalbertus Maria Baudiss S. J.**

Praep. Prov.

**L. S.**

N. 6379.

**APPROBATUR**

Varsoviae die 18 Decembris 1907 anni

Officialis – Generalis – Episcopus Suffraganeus Varsaviensis

† **C. Ruszkiewicz,**

Secretarius **Al. Sękowski.**

## **Przypisy:**

(1) Łk. I, 45.

(2) Św. Tomasz.

(3) *Nous ne savons le tout de rien.*

(4) Pascal.

(5) Efez. V, 8.

(6) I Piotr. II, 9; por. Kol. I, 13.

(7) Efez. V, 8.

(8) II Piotr. I, 19.

(9) Jan. I, 9.

(10) Rzym. XIII, 12.

(11) Ekli. XI, 16.

(12) Jan. III, 20.

(13) Nah. I, 8.

(14) Rzym. XIII, 12.

(15) Mt. V, 14.

(16) Exod. X, 23.

(17) Mt. V, 16.

(18) Rzym X, 10.

(19) Mt. X, 33.

(20) List św. Jakuba II, 17.

(21) Izaj. 60, 19.

(a) Por. 1) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, a) [Niepokalane zwierciadło skalanej ludzkości. \(Kazanie na uroczystość Niepokalanego Poczęcia\).](#) b) [Królowanie Maryi nad światem i nad mocami ciemności. \(Kazanie na uroczystość Wniebowzięcia Matki najświętszej\).](#) c) [Jak się tworzy rodzina, jakie jej powinności. Kazanie na święto Przenajświętszej Rodziny.](#) d) [Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego.](#) e) [Tajemnice w Religii.](#) f) [Stanowisko papieża w Kościele Chrystusowym.](#) g) [Kilka uwag o sumieniu i wykład psalmu "Miserere".](#)

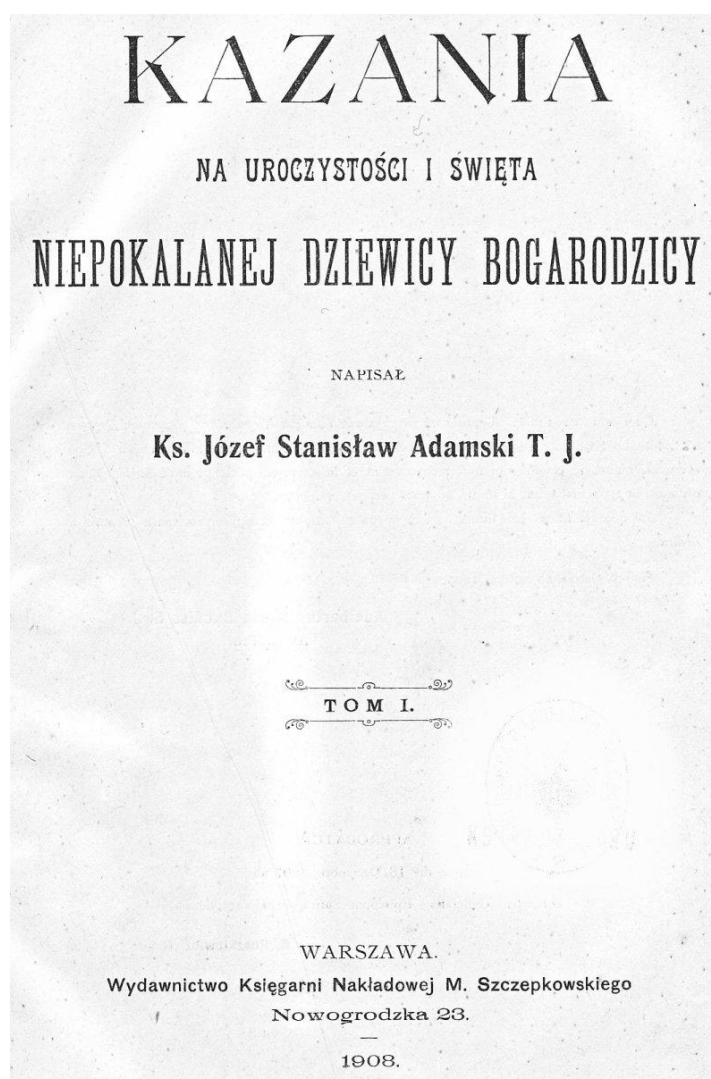
2) Ks. Zygmunt Chełmicki, [Ojców Naszych Wiara Święta. Katechizm przystępnie wyłożony i przykładami objaśniony.](#)

3) Bp Michał Nowodworski, [Wiara i rozum \(fides et ratio\).](#)

4) Ks. Włodzimierz Ledóchowski SI, a) [Rozumność wiary.](#) b) [Wewnętrzna pewność aktu wiary.](#)

5) Ks. Antoni Langer SI, a) [Rozwój wiary.](#) b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#)

- 6) Ks. J. B. Delert, *Teologia dla użytku wiernych pragnących gruntowniejszej nauki w rzeczach zbawienia. Tom I. Teologia dogmatyczna. Tom II. Teologia moralna i liturgika.*
- 7) Ks. Jacek Tylka SI, a) *Dogmatyka katolicka.* b) *Traktat o Kościele Chrystusowym.* c) *O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.* d) *O własnościach religii.* e) *O cnotach heroicznych.*
- 8) Ks. Kazimierz Naskręcki, a) *Credo. Krótkie nauki o prawdach wiary katolickiej.* b) *Dekalog. Krótkie Nauki o Przykazaniach.* c) *Życie nadprzyrodzone. Krótkie nauki o Sakramentach świętych i modlitwie.* d) *Istotny cel małżeństwa.* e) *Małżeństwa mieszane.* f) *Rozwody.* g) *Grzechy przeciwko wierze.*
- 9) Ks. Józef Stagraczyński, *Nauki katechizmowe o prawdach Wiary i obyczajów katolickiego Kościoła.*



( [HTM](#) )